

Ewa Fogelzang-Adler

Żony, matki, pracownice. Role społeczne kobiet w Polsce Ludowej w interpretacji tygodnika „Przyjaciółka” (1948–1953)

Dla powojennej rzeczywistości polskiej kongresy zjednoczeniowe ruchu młodzieżowego, robotniczego i ludowego miały znaczenie zasadnicze, wyznaczające nowy okres historii Polski oraz dziejów prasy polskiej¹. Potęgujący się proces centralizowania i uniformizowania życia społeczno-polityczno-ekonomicznego objął prasowe ośrodki wydawnicze, nie omijając instytucji zajmujących się redagowaniem pism przeznaczonych dla kobiet². „Przyjaciółka”, która uzyskała pozycję najbardziej poczytnego pisma kobiecego, niemal od początku zaistnienia na rynku prasowym stała się przykładem aktywnego propagowania celów politycznych i ekonomicznych wytyczonych przez kierownictwo PZPR³. W „prasie nowego typu” realizowała

¹ Ramy czasowe artykułu wyznaczają: rok 1948 (od marca zaczęła ukazywać się „Przyjaciółka”, a w grudniu odbył się zjazd zjednoczeniowy i powstała PZPR) i 1953 (w marcu umarł Józef Stalin, rozpoczęła się stopniowa i powolna liberalizacja życia społeczno-politycznego). W tym okresie – jak napisała Alicja Słomkowska – „Przeważająca większość wydawnictw prasowych stała się skutecznym organem partii w walce o zbudowanie Polski socjalistycznej”. Opinia ta może być zastosowana do tygodnika „Przyjaciółka” – zasadniczego źródła niniejszych rozważań, stanowiących próbę odpowiedzi na pytanie o role społeczne kobiet w Polsce Ludowej (od lipca 1952 r. – Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej), propagowane w badanym okresie przez przeznaczone dla tej grupy adresatów czasopismo specjalistyczne. Zob. A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 73; tejsze, *Etapy rozwoju prasy w 30-leciu PRL*, [w:] *Spółeczeństwo PRL*, Warszawa 1977, s. 195–230; tejsze, *Historia dziennikarstwa w PRL (Stan, potrzeby, metody badacze, wybrane problemy i tezy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985 (t. 24), nr 1, s. 7–27; J. Skrzypek, *Etapy rozwojowe prasy w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 20–26; W. Śladkowski, *O periodyzacji*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985 (t. 24), nr 1, s. 111–113; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 44–45.

² Znacznie zmniejszono liczbę tytułów wydawanej prasy o różnym charakterze i częstotliwości ukazywania się. Od początku lat pięćdziesiątych największym wydawnictwem prasowym stała się RSW „Prasa”, umacniając pozycję Warszawy jako centrum wydawniczo-prasowego.

³ Tygodnik „Przyjaciółka” dotychczas rzadko stanowił przedmiot badań politologicznych. Szerzej interesowali się nim socjologowie, historycy prasy, bibliolodzy. Zob. m.in.: A. Kłoskowska, *Modele życia społecznego i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny”

funkcje „pomostu” w przekazywaniu decyzji władz partyjno-państwowych i łącznika w informowaniu ekipy rządzącej o opiniach społecznych⁴. Specyfika adresatów zadecydowała o zamieszczaniu artykułów wyjaśniających i popularyzujących zalecenia „władz ludowych” odnoszące się do ról społecznych kobiet w Polsce Ludowej⁵. Jako swoisty pas transmisyjny została przekąźnikiem oraz promotorem systematycznie prowadzonych zabiegów inspirujących kobiety do jak najlepszego wypełniania częściowo zredefiniowanych, dostosowanych do potrzeb „kraju budującego podstawy socjalizmu”, ról żon i matek oraz pracownic, świadomych swych praw i obowiązków⁶.

Na łamach „Przyjaciółki” dowodząco, że w niełatwych realiach powojennych kobiety na ogół dobrze radziły sobie z kłopotami dnia codziennego: właściwą organizacją gospodarstwa domowego, zaopatrzeniem w potrzebne produkty, czynnościami porządkowymi. Najczęściej (choć nie zawsze) były wiernymi i miłymi żonami, ale nie wyobrażały sobie powrotu do małżeństwa, na czele którego „stał mąż – pan i tyran”⁷. Czułe i opiekuńcze, dbały, aby mąż był „oprany, obszyty i naje-

1959, z. 2, s. 46–71, przedruk w: *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 420–450; tejsze, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 443–444, wyd. 2, Warszawa 1980, s. 443–444; W. Kwaśniewicz, *Czytelnictwo prasy w Nowej Hucie*, Kraków 1964; F. Adamski, *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, z. 3, s. 53–70; A. Skowroński, *Zawartość i odbiór „Przyjaciółki”*, OBP – Raport, Kraków 1977; Z. Sokół, *Praca kobieca w Polsce w latach 1945–1995...*, s. 45, 49–50, 85, 87, 344–350 i in.; tejsze, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 89–111; tejsze, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy. (Część II: marzec 1951 – marzec 1990), „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2003, t. 7, s. 109–131; M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006 (R. XXXVIII), t. 3, s. 55–72; K. Wodniak, *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa 2004, s. 33–44 i in.; E. Fogelzang-Adler, *Propaganda na rzecz Polski Ludowej. Studium przypadku na przykładzie tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1952)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, 2011; tejsze, *Tygodnik „Przyjaciółka” o Polsce Ludowej końca lat czterdziestych XX wieku, na przykładzie rocznika 1949 – w druku*; „Gospodarujące w nowych warunkach”. *Kobiety pracujące zawodowo w publicystyce tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1953) – w druku*.

⁴ Prasie wyznaczono zadanie „najistotniejszego łącznika i pomostu pomiędzy szerszymi kołami społeczeństwa a rządem i władzami, od najniższego do najwyższego szczebla, jako wyraziciela opinii publicznej, a jednocześnie czynnika powołanego do kształtowania tejsze opinii”. Z. Sachnowski, *Pierwszy zjazd dziennikarzy*, „Rzeczpospolita” 14.12.1945, nr 340 (400). Także: M. Żuławski, *Na początku było słowo*, „Rzeczpospolita” 20.07.1945, nr 193 (333).

⁵ Zob. J. Myśliński, *Wybrane problemy dziejów prasy Polski Ludowej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1, s. 29–43.

⁶ Za Janem Szczepańskim przyjęłam, że rola społeczna jest „pozycją, jaką jednostka zajmuje w różnych kregach, grupach i zbiorowościach, z którą powiązane są wzory zachowania się”, a „krąg czy grupa oczekuje od swych członków, że zajmując daną pozycję będą działali (zachowywali się) zgodnie z tym wzorem, określającym zachowania się uznane za idealne”. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963, s. 76.

⁷ *Radości i smutki. Nie wyzyskiwać najbliższych*, „Przyjaciółka” 1948, nr 9, s. 3; *Z listów Czytelników. W niewoli przesądów*, tamże, 1949, nr 3 (44), s. 8.

dzony”, ale nie aprobowały zachowań ograniczających je „do kuchni, sypialni i pokoju dziecinnego”⁸. Uznawały, że minęły już czasy, w których tylko zamążpójście „chroniło przed niepogodą życiową i stanowiło wyłączny cel zaspokojenia wszystkich pragnień”⁹. Potrafiły same skroić i uszyć bieliznę, wiosenny płaszcz z kapiszonym z wełny, brezentu lub nieprzemakalnego materiału, zrobić sweter na drutach, przerobić zniszczoną sukienkę, wyhaftować bluzkę i wykończyć ją koronką, zmienić kołnierz na szalowy, odświeżyć krawat albo ze starego wyciąć nowy¹⁰. Pokonując problemy rynkowe, umiały uporać się z brakiem mięsa i przygotować tanie i smaczne potrawy, np. barszcz z serwatki, pożywną zupę jarzynową doprawioną octem z rabarbaru, kotlety z drobnych rybek, chłodnik oszczędnościowy, paszteciki z kwaszonej kapusty, piernik z marchwi, placuszki ziemniaczane bez drożdży, witaminowy kisiel z jabłek¹¹. W trosce o zdrowie i piękno dbały o białe zęby, codziennie uprawiały gimnastykę, wykonując ćwiczenia utrzymujące „w giętkości całą postać”, wiedziały, jak zaradzić pojawiającym się zimą kłopotom z cerą, a przed wyjściem do znajomych „upiększały twarz”, robiąc „lekkie rumieńce, by skóra w sztucznym oświetleniu nie wyglądała zbyt blado”¹². Z poczuciem humoru, różnymi sposobami, nadrabiały braki w urządzeniu i wyposażeniu mieszkania, np. robiły skrzyneczkę-spiżarnię z „wyszorowanej porządnie” puszki po marmoladzie, zastępowały szafę drewnianą półką i firanką, naciągniętą na mocny sznurek, a ramkę do gotowania na parze harcerskimi menażkami¹³.

Żony wspierały mężów w wykonywanych przez nich czynnościach zawodowych i społecznych, ale liczyły na pomoc z ich strony w realizacji własnych aspiracji, rozwoju zdolności i upodobań. Szanse na to dawała rodzina oparta

⁸ Oznajmiano np.: „Żona pracuje dłużej od męża. Czy nie może być zmęczona? Czy nie należy jej się chwila wypoczynku? Chwila rozrywki?”, *Radości i smutki. Nie wyzyskiwać najbliższych...*, *Radości i smutki. Od nowa*, tamże, nr 1, s. 3.

⁹ *Radości i smutki. Babcia córka, wnuczka*, tamże, 1949, nr 2 (43), s. 3.

¹⁰ *Kurs kroju i szycia bielizny*, „Przyjaciółka” 1949, nr 5 (46), s. 5; *Wiosenny płaszcz z kapiszonym*, tamże, 1949, nr 12 (53), s. 7; *Jak pruć sukienkę do przerobienia*, tamże, 1949, nr 5 (46), s. 10; *Wykonanie koronki*, tamże, 1949, nr 6 (47), s. 14; *Kurs kroju i szycia garderoby. Kołnierz szalowy*, tamże, 1951, nr 45 (191), s. 11; *Ze starego krawata nowy*, tamże, 1949, nr 1 (42), s. 10; *Kurs kroju i szycia garderoby. Płaszczki dziecięcy*, tamże, 1950, nr 14 (107), s. 7.

¹¹ *Jak przyrządzać potrawy*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 10; *Tanio i smacznie. Paszteciki. Placuszki ziemniaczane bez drożdży*, tamże, 1949, nr 5 (46), s. 10; *Gotujemy. Zupa koperkowa z kluskami*, tamże, 1950, nr 16 (109), s. 10; *Gotujemy. Chłodnik oszczędnościowy*, tamże, 1950, nr 22 (115), s. 12; *Oddajemy głos czytelniczkom. Jak gospodaruję w domu*, tamże, 1951, nr 28 (173), s. 11; *Nasze przepisy kulinarne. „Móźdzek” z płatków owsianych*, tamże, 1951, nr 37 (183), s. 11; *Nasze przepisy kulinarne. Witaminowy kisiel z jabłek*, tamże, 1952, nr 36 (234), s. 12; *Gotujemy. Ziemniaki zapiekane z grzybami*, tamże, 1953, nr 9 (259), s. 11.

¹² *Czy dbasz o swoje zęby*, „Przyjaciółka” 1952, nr 37 (235), s. 10; *Zręczne ruchy – zwinna postać*, tamże, 1949, nr 1 (42), s. 12; *Cera zimą*, tamże, 1949, nr 2 (43), s. 10; *Chcemy ładnie wyglądać*, tamże, s. 11.

¹³ *Skrzyneczka – spiżarnia*, „Przyjaciółka” 1948, nr 34, s. 11; *Gdy brak szafy*, tamże, 1948, nr 9, s. 10; *Ramka do gotowania w parze*, tamże; *List Czytelniczki. Dobry pomysł*, tamże, 153, nr 10 (260), s. 12.

na zasadach partnerskich, w której wspólnie wykonywało się obowiązki opiekuńczo-wychowawcze i podejmowało razem ważne decyzje. Współczesnych mężczyzn obligowano do tego, aby nie wyzyskiwali żon, partycypowali w czynnościach domowych, przejmowali „część ciężaru domowej roboty”, która nie powinna należeć jedynie do kobiety. Apelowano: „Czas już chyba skończyć z podziałem roboty na „męską” i „babską”. [...] jesteś przodownicą pracy [...], a w czterech ścianach swojego domu zachowujesz stare przesady i dźwigasz na własnych barkach cały ciężar domowej roboty, bo uważasz, że mężczyźni jakoś nie wypadają”¹⁴. Dla „zachowania równowagi” wskazywano przykłady mężów „zrównoważonych, opanowanych”, pomagających w zajęciach domowych¹⁵. Mężowie – „współtowarzysze żony” – powinni wspólnie rozwiązywać pojawiające się problemy i konflikty¹⁶. Stwierdzano, że udane małżeństwa łączą mocniej wspólne zainteresowania, wzajemny szacunek i zgodność dążeń niż „piękne oczy i puste flirty”¹⁷.

W „Przyjaciółce” sporo pisano o trwałości rodziny jako „ważnej komórki społecznej”, spełniającej „szereg szczególnie doniosłych funkcji”¹⁸. Wskazywano, że projekty nowych ustaw dotyczące prawa małżeńskiego i rodzinnego przewidują możliwość uzyskania rozwodu tylko w wypadku, gdy dalsze współżycie małżonków stało się niemożliwe, przy uwzględnieniu przede wszystkim „interesów dzieci”¹⁹. Opowiadano się za nieodzownością „ochrony rodziny”, którą wzmacniałoby dopuszczanie udzielania rozwodów jedynie w wyjątkowych okolicznościach, np. bigamii, choroby psychicznej, znęcania się nad rodziną, nieuleczalnego alkoholizmu²⁰. „Brak uczucia”, kłótnie, zdrady, zaniedbywanie współmałżonka oraz dzieci, nadużywanie alkoholu, które rokowało wyleczenie, nie stanowiły wystarczających przyczyn

¹⁴ *Radości i smutki. Mężczyźni nie wypadają*, „Przyjaciółka” 1952, nr 47 (245), s. 3; *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Będzie złym mężem*, tamże, 1950, nr 25 (118), s. 14.

¹⁵ Wydrukowano m.in. list Czytelniczki, która napisała: „Przed wszystkim mój mąż nie pali i nie pije. [...] Jeśli ma nawet jakieś przykrości w pracy, nie odbija się to nigdy na jego zachowaniu się w domu. Pomaga mi w zajęciach domowych [...] Często załatwia na mieście różne sprawunki gospodarskie”. *Z listów do redakcji. Takich mężów jest więcej*, „Przyjaciółka” 1949, nr 16 (57), s. 12.

¹⁶ *Porozmawiajmy...*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 6; *Od naszej Korespondentki. Już pracuję*, tamże, 1952, nr 47 (245), s. 5; *Na wesoło. Mąż na zakupach*, tamże, 1949, nr 19 (60), s. 12.

¹⁷ *O dwóch mądrych kobietach*, „Przyjaciółka” 1949, nr 32 (73), s. 3; *Listy Pani Ireny. Wychowujemy naszych mężów*, tamże, 1950, nr 49 (142), s. 12; *Z listów do redakcji. Miłość to trwały fundament*, tamże, 1949, nr 23 (64), s. 12.

¹⁸ *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Rozwód jest ostatecznością*, „Przyjaciółka” 1950, nr 20 (113), s. 13.

¹⁹ *O dobro matki i dziecka*, „Przyjaciółka” 1949, nr 17 (58), s. 5.

²⁰ Laicka formuła małżeństwa zakładała, że ma być ono trwałe, ale nie było nierozzerwalne. Uchwalony w 1945 r. dekret o prawie małżeńskim oraz o aktach stanu cywilnego przewidywały uzyskiwanie rozwodu w uzasadnionych przypadkach. Art. 67 Konstytucji PRL głosił: „Małżeństwo i rodzina znajduje się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (Dz. U. Nr 33, poz. 232).

orzeczenia „zupełnego i trwałego rozpadu pożycia”²¹. Doradzano kobietom, żeby dla dobra dzieci starały się utrzymać w domu „spokój i harmonię”²². Zalecano, aby nie opuszczały mężów, przebacząc im nawet niewierność, gdyż „prawdziwa miłość jest zdolnością zrozumienia i wybaczenia”²³. Żony alkoholików miały namawiać mężów do odbywania kuracji odwykowych, gdyż „nałogowe picie wódki nie tylko niszczy zdrowie [...], ale powoduje ogromne straty gospodarcze”²⁴. Zaznaczano, że „dopóki człowiek żyje zawsze jest nadzieja”, a po leczeniu „najgorszy nawet alkoholik może stać się znowu jednostką pełnowartościową”²⁵. Zabiegając o wspólne z mężem spędzanie czasu, żony przyjmować miały ze zrozumieniem także powrót „nawróconych” partnerów, którzy po długim okresie zaniedbywania i pijaństwa zaczynali doceniać stabilizację oraz ciepłą atmosferę rodzinnego domu²⁶. Zdając sobie sprawę, że rozbitcie rodziny odbywa się z krzywdą dla dzieci, zgodnie z sugestiami redakcji, powinny „rozmawiać z mężami bardzo spokojnie i serdecznie, starając się wytłumaczyć im, że obydwójce mają jednakowe obowiązki”²⁷. Zauważano, że powodem nieporozumień małżeńskich bywała rozłąka wynikająca z zatrudniania małżonków w różnych częściach kraju, oddalonych od siebie nawet o kilkaset kilometrów, według komisyjnych skierowań przydziału do pracy. W takich przypadkach stawały się zagrożone dalsze „losy małżonków”, którzy widywali się rzadko, ponieważ „nie pozwalał na to czas, złe połączenia kolejowe, droga podróż”²⁸.

Popularyzowany w „Przyjaciółce” model rodziny wielodzietnej oraz związany z nim wzór osobowy kobiety – żony i matki był adekwatny do wymogów „oficjalnej ideologii i zasad polityki społecznej w odniesieniu do sfery życia rodzinnego”²⁹. Na mocy obowiązującego Kodeksu karnego z 1932 r. utrzymano zakaz aborcji, a nacisk na możliwie największą „dzietność” kobiet zadecydował o braku upowszechniania metod antykoncepcyjnych³⁰. Liczono na to, że szanse osiągnięcia wysokiego przyrostu naturalnego końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesią-

²¹ *Nowe prawo rodzinne*, „Przyjaciółka” 1950, nr 15 (108), s. 8; *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Porady prawne*, tamże, 1953, nr 32 (282), s. 13.

²² *Śladem naszych interwencji. Znajdzie się rada i na upór alkoholika*, „Przyjaciółka” 1953, nr 23 (273), s. 12.

²³ *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Prawdziwa miłość umie przebaczyć*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 13.

²⁴ *Walka z alkoholizmem*, „Przyjaciółka” 1952, nr 24 (222), s. 10; *Źle się dzieje w powiecie Węgrów*, tamże, 1950, nr 21 (114), s. 12.

²⁵ *„Zastanówmy się jak pomóc”*, „Przyjaciółka” 1952, nr 30 (228), s. 7.

²⁶ *Śladem naszych interwencji. Mąż przestał pić*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 5.

²⁷ *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Dla dobra dzieci*, „Przyjaciółka” 1953, nr 9 (259), s. 13.

²⁸ *List Czytelniczek. Do męża daleko*, „Przyjaciółka” 1953, nr 50 (300), s. 11.

²⁹ A. Kłoskowska, *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, t. 13, z. 2, s. 58.

³⁰ Dopuszczano usunięcie ciąży w przypadku: zagrożenia dla zdrowia i życia kobiety potwierdzonego przez lekarza oraz zajścia w ciążę w wyniku przestępstwa lub wykorzystania stosunków zależności. Kodeks karny, Warszawa 1932, art. 231–234.

tych zwiększą powojenne „tendencje kompensacyjne” i wynikający z uregulowań prawnych niski dla obu płci cenzus wieku, konieczny do zawarcia małżeństwa (18 lat)³¹. Ranga „najwyższego priorytetu” nadana wzrostowi liczby ludności znalazła odzwierciedlenie w treści wydawanych programów, odezw, deklaracji, wypowiedzi agitacyjno-propagandowych, w których przekonywano, że kobiety powinny posiadać więcej niż jedno dziecko³². W ten sposób pełniej zaspokajać miały instynkt macierzyński, przeciwdziałając jednocześnie temu, że brak rodzeństwa wywrze niekorzystny wpływ na rozwój jedynaków³³. Prokreacja, pielęgnacja i racjonalne żywienie dzieci, dbałość o ich schludny ubiór i wychowanie dawały matkom wiele radości, choć często wiązały się z pokonywaniem różnych trudności³⁴. Nadmiernie obciążone codziennymi obowiązkami były zwłaszcza kobiety nie angażujące mężów do aktywnego współudziału w wypełnianiu funkcji rodzicielskich oraz samotnie wychowujące dzieci, które nie zostały nauczone tego, aby pomagać w domu³⁵. Akcentowano, że praca powinna być rozłożona na wszystkich członków rodziny, także na kilkuletnie dzieci, które bez trudu potrafią posprzątać mieszkanie, wytrzeć kurz, podlać kwiaty, umyć naczynia, zrobić sprawunki, wyrabiając w ten sposób w sobie poczucie odpowiedzialności³⁶. Aby dzieci wyrosły w przyszłości na „porządnych ludzi”, należało wypełnić im dzień „pracą i zabawą”, gdyż „nic tak nie demoralizuje [...] jak beczynność i szukanie, czym wypełnić sobie wolny czas”³⁷. Zobowiązywano matki do traktowania potomstwa jak „przyszłych obywateli” i wyrabiania w nim „charakteru prawego, uczciwego, by umieć dążyć do swego celu drogą prostą, radzić sobie z trudnościami, nie uciekając od nich, lecz walczyć z nimi”³⁸.

Przypominano, że od lipca 1952 r. w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej równouprawnienie kobiet stało się zasadą ustrojową i konstytucyjną³⁹. Zagwarantowano

³¹ Art. 10 Kodeksu rodzinnego z 1950 r. dopuszczała dla kobiet i mężczyzn zawieranie małżeństw od 18 roku życia. W 1951 r. w Polce rodziło się 31 dzieci na 1000 mieszkańców. Por. E. Vielrose, *Urodzenia w Polsce*, „Przegląd Statystyczny” 1960, t. 7, nr 1, s. 95; A. Kłoskowska, *Rodzina w Polsce Ludowej*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965, s. 520.

³² Zob. *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR 1949–1970*. „Dokumenty do dziejów PRL” 2000, z. 13.

³³ *Listy Pani Ireny. Nie mam czasu na wychowanie dzieci*, „Przyjaciółka” 1953, nr 7 (257), s. 12.

³⁴ *Jeszcze raz o dobrych i złych matkach*, „Przyjaciółka” 1948, nr 20, s. 8.

³⁵ *Radości i smutki. Razem czy osobno*, „Przyjaciółka” 1948, nr 20, s. 3.

³⁶ *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Dzieci powinny pomagać*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 13; *Listy Pani Ireny. Janeczka uczy się obchodzić z kwiatami*, tamże, 1948, nr 11, s. 6.

³⁷ *Listy Pani Ireny. Nie mam czasu na wychowanie dzieci...*

³⁸ *Listy Pani Ireny. Dziecko, to przyszły obywatel*, „Przyjaciółka” 1950, nr 17 (110), s. 12; *Matki i dzieci*, tamże, 1952, nr 22 (220), s. 8.

³⁹ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Art. 66, pkt. 1: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

kobietom jednakowe z mężczyznami prawa cywilne, rodzinne i opiekuńcze, także wewnątrzrodzinne: równość wzajemnych praw i obowiązków małżonków, zrównanie w prawach dzieci małżeńskich oraz pozamałżeńskich. Uwzględniając zaś szczególne zadania kobiet zdeterminowane biologicznie, unormowano obowiązującymi przepisami prawnymi specjalne przywileje, dotyczące ochrony macierzyństwa oraz uprawnień związanych z opieką nad dziećmi. Wśród nich wymieniano przede wszystkim: bezpłatną pomoc lekarską dla kobiet ciężarnych, ustawowy zakaz wypowiedzania umowy o pracę w okresie ciąży, wykonywania pracy w szczególnie ciężkich warunkach, godzinach nadliczbowych i nocnych, prawo do otrzymywania wyprawek niemowlęcych, 12-tygodniowego płatnego urlopu macierzyńskiego, przerw w godzinach pracy dla kobiet karmiących, zasiłków rodzinnych na dzieci⁴⁰. Matki, które urodziły co najmniej dziecięciem, były odznaczane Krzyżem Zasługi. Uhonorowano nim m.in. Magdalenę Szymanowską – matkę 20 dzieci, Eleonorę Kosman – matkę 17 dzieci, Julię Sowińską – matkę 11 dzieci, która także pracowała społecznie jako sekretarka Koła Ligi Kobiet w Pilicy⁴¹.

W wielu artykułach zamieszczanych na łamach tygodnika oznajmiano, iż w wyniku przeobrażeń systemowych pracę zarobkową podejmowały nie tylko samotne matki, zmuszone do tego koniecznością ekonomiczną. Zwracano uwagę na to, że „państwo socjalistyczne” przyznało im prawa do dochodzenia ojcostwa i uzyskania alimentów, ale były one zbyt niskie na utrzymanie z nich siebie oraz potomstwa⁴². Także mężatki wyrażały duże zainteresowanie pracą zawodową, dającą szansę na stanie się w rodzinie „równorzędnym partnerem, przynoszącym pieniądze”, a nie zajmującym się wyłącznie domem i dziećmi⁴³. Czynności związane z zachowaniem w należyłym stanie gospodarstwa domowego uznawano za pożyteczne, czy wręcz konieczne dla zaspokajania potrzeb rodziny, ale często mało doceniane, nadal plasujące kobiety jako „niepracujące” i „znajdujące się na utrzymaniu męża”⁴⁴. Aby nie zostać jedynie „żoną przy mężu”, kobiety poddawały się wyzwaniom aktywizacji zawodo-

⁴⁰ *Co daje kobiecie Plan 6-letni*, „Przyciółka” 1950, nr 40 (133), s. 7; *Śladem naszych interwencji. Nie wolno zwalniać kobiety w ciąży*, tamże, 1953, nr 31 (281), s. 12; *Wyprawki dla niemowląt*, tamże, 1950, nr 22 (115), s. 8; *Czytelnicy piszą – „Przyciółka” odpowiada. Jak otrzymać wyprawkę*, tamże, 1953, nr 45 (295), s. 13.

⁴¹ *Krótko o wszystkim*, „Przyciółka” 1949, nr 3 (44), s. 5; D. Jarosz, *Wzory osobowe i modele awansu społecznego kobiety wiejskiej w Polsce w prasie periodycznej z lat 1949–1955*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, cz. 1, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1992, s. 256.

⁴² Zob. J. Winiarz, *Ochrona praw matki, dziecka i rodziny*, Warszawa 1954.

⁴³ *Radzimy sobie wzajemnie*, „Przyciółka” 1953, nr 9 (259), s. 5; *Co daje kobiecie Plan 6-letni. Warunki dla rozwoju rodziny, opartej na prawdziwym szacunku i szczerzej miłości*, tamże, 1950, nr 41 (133) s. 5.

⁴⁴ Proponowano kobietom, aby szły za radą i przykładem Czytelniczki z Chorzowa, która w liście do redakcji napisała: „Byłam przekonana, że jedynym rozwiązaniem sytuacji w małżeństwie jest rozwód. Żyłam jak ślimak w skorupie w ładnie urządzonej mieszkanie i dbałam tylko o to, aby obiad był o swojej porze, a gdy mąż się spóźnił – witałam go kwaśną miną. [...] Postanowiłam nie czekać, nie martwić się. Postanowiłam pracować. Po każdym przepracowanym dniu czuję się bardzo szczęśliwa, a mąż jest bardzo serdeczny”, *Z listów do Redakcji. Czuję się pełnowartościowym człowiekiem*, „Przyciółka” 1949, nr 1 (42),

wej, brały udział w odbudowie kraju, rozbudowie przemysłu, usług i rolnictwa⁴⁵. Rozpoczęły pracę zarobkową, niekiedy pierwszy raz w „dotychczasowym życiu”, często w dużych zakładach produkcyjnych, np.: Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. T. Kościuszki w Łodzi, Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, Bielawskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dąbrowszczaków, Fabryce Maszyn Żniwnych w Ostrołęce, Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Strzelczyka w Łodzi, Pabianickich Zakładach Przemysłu Wełnianego, Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Lublińcu⁴⁶. Te, które nie posiadały żadnych kwalifikacji, zdobywały je na kursach m.in. organizowanych przez Ligę Kobiet, początkowo w zakresie „tradycyjnych profesji kobiecych” – pielęgniarstwa, guzikařstwa, zabawkarstwa, krawiectwa, kwiaciarstwa⁴⁷. Od 1950 r. preferowano zatrudnianie kobiet w zawodach związanych z „wielką produkcją”, do należytego wykonywania których mogły przygotować się uczęszczając na przeszkolenia „przy warsztacie” lub do szkół wieczorowych, np. górniczych, hutniczych, metalowych, chemicznych⁴⁸. Niewielkie zarobki mężów i chęć poprawy bytu rodziny spowodowały, że zaangażowanie kobiet w pracę zawodową na początku lat pięćdziesiątych było dość wysokie, ale nadal niewystarczające według oceny aktywu PZPR⁴⁹. Wzmacniać je miały coraz szerzej realizowane „udogodnienia”, ułatwiające lepsze wywiązywanie się z roli żony, matki i pracownicy.

Kobiety pracujące zawodowo zachęcano do korzystania z powstających instytucji socjalnych, placówek opiekuńczo-wychowawczych (żłobków, przedszkoli) oraz usługowych (stołówek, barów, pralni)⁵⁰. Miały one przyczynić się do ich „rzeczywistego wyzwolenia” od nadmiaru obowiązków domowych oraz umożliwienia połączenia obowiązków wychowywania potomstwa z „twórczą pracą produkcyjną”⁵¹. Dzieci do trzeciego roku życia przyjmowane były do żłobków

s. 12; *Radzimy sobie wzajemnie*, tamże, 1953, nr 13 (263), s. 5; *Na wesoło. Kura domowa*, tamże, 1950, nr 41 (134), s. 10.

⁴⁵ *Od naszego Korespondenta. Radości i smutki Koszalińskiej Fabryki Mebli, „Przyjaciółka”* 1953, nr 51 (301), s. 12; *Monterka*, tamże, 1953, nr 52 (302), s. 5.

⁴⁶ *Z naszych rozmów, „Przyjaciółka”* 1953, nr 48 (298), s. 5; *Przed II Zjazdem Partii. Likwidujemy braki, oszczędzamy, uczymy się*, tamże, 1953, nr 49 (299), s. 5; Śladem naszych interwencji. Po chorobie lżejsza praca, tamże, s. 11; *Monterka...; O starych i nowych sprawach nowej tkalni*, tamże, 1953, nr 9 (259), s. 7; *Dlaczego zwyciężyli*, tamże, 1953, nr 24 (274), s. 7; *Od naszej Korespondentki. Jestem majstrem*, tamże, 1953, nr 26 (276), s. 12.

⁴⁷ *Uczymy się zawodu. Guzikařstwo, „Przyjaciółka”* 1948, nr 21, s. 5; *Uczymy się zawodu. Kurs kroju i szycia*, tamże, 1948, nr 26, s. 5; *Uczymy się zawodu. Kurs kroju i szycia bielizny*, tamże, 1948, nr 28, s. 5; *List Czytelniczki. Zdobyłam zawód i radość*, tamże, 1950, nr 15 (108), s. 5; *Z Ligi Kobiet. Od każdej z nas zależy*, tamże, 1949, nr 23 (64), s. 12.

⁴⁸ 6 marca 1950 r. ogłoszono uchwałę KC PZPR, w której postulowano objęcie szkoleniem zawodowym większej niż wcześniej liczby kobiet oraz rozszerzenie katalogu wykonywanych przez nie zawodów. *W sprawie pracy wśród kobiet, [w:] O budownictwie partyjnym. Uchwały KC PZPR*, Warszawa 1954, s. 278.

⁴⁹ M.in. na te kwestie zwrócił uwagę Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR. W 1954 r. 32% ogółu zatrudnionych stanowiły kobiety.

⁵⁰ *Dla kół Ligi Kobiet. Co powiecie o tym, „Przyjaciółka”* 1952, nr 34 (232), s. 12.

⁵¹ *W sprawie pracy wśród kobiet...*, s. 278; *Od naszej Korespondentki. Już pracuję...*

pryzakładowych lub dzielnicowych, w których otaczano je „wszechstronnym i należytym staraniem”⁵². Tam dzieci – jak pisano – „rosły zdrowe i wesołe”, przebywając w „utrzymanych wzorowo salach, obszernych, pełnych słońca i światła”⁵³. W żłobkach tygodniowych małe dzieci przebywały od wczesnych godzin porannych poniedziałku do sobotniego popołudnia, spędzając – zapewniano – „swe najwcześniejsze dzieciństwo w dobrych warunkach i pod troskliwą opieką fachowych pielęgniarek”⁵⁴. Dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat uczęszczwały do przedszkoli, w których znajdowały „nie tylko opiekę i dobre warunki – ale także towarzystwo rówieśników”⁵⁵. W trakcie pobytu w placówce dostawały smaczne posiłki, bawiły się, chodziły na spacer, a potem wesołe wracały do domu. Matki były zadowolone, że „od najmłodszych lat uczą się żyć i pracować w zespole, że oprócz zabawy mają też wyznaczoną pracę. [...] zbierają odpadki papierków, kamyki i inne śmieci do taczek i wywożą do dołków, które się później zasypuje, [...] podczas zabawy wykonują bardzo pożyteczną pracę, ucząc się porządku i obowiązkowości”⁵⁶. Polecaną formą pozadomowej opieki nad dziećmi stały się świetlice, zapewniające miejsce do nauki i wypoczynku oraz wydające gorące posiłki. W niektórych miastach organizowano świetlice nowego typu, całodziennie, w których dzieci otrzymywały wyżywienie, uczyły się, bawiły i „wychowały pod fachową opieką”⁵⁷. Za niewielką odpłatnością obiady można było zjeść w stołówkach szkolnych, fabrycznych i barach, których przydatność oceniano wysoko, gdyż pracujące kobiety często nie miały czasu na gotowanie⁵⁸. Zalecano, aby inne prace domowe, np. pranie, szycie i naprawa odzieży, maglowanie, prężenie firan, wykonywały uspołecznione zakłady usługowe.

W spokojnej pracy matek na wsiach pomagały organizowane latem dziecińce lub całoroczne przedszkola, wyręczające je częściowo w wychowywaniu potomstwa. Odnotowano, że kobiety, pracujące w polu, przy hodowli zwierząt, w PGR-ach czy spółdzielniach produkcyjnych, korzystały z nich chętnie. Z jednej strony chodziło o przyjęcie z pomocą kobiecie wiejskiej w najbardziej dla niej ciężkim okresie robót – przy ziemniakach, zbożu, rzepaku, grochu itp. Z drugiej strony kierowano się chęcią polepszenia zdrowia dzieci wiejskich przez prowadzenie w dziecińcach racjonalnego dożywiania i zabezpieczenia ich od nieszczęśliwych wypadków, jakim czasami ulegały pozostawione bez opieki. Oczywiście chodziło także „o rozwijanie w dzieciach uspołecznienia, umiejętności współżycia w gromadzie i o przyzwyczajanie dziecka do posłuszeństwa”⁵⁹. Konstatowano: „Rodzice, którzy posyłają dzieci

⁵² *Śladem naszych interwencji*, „Przyjaciółka” 1953, nr 37 (287), s. 13.

⁵³ *List Czytelniczki. Wzorowy żłobek*, „Przyjaciółka” 1953, nr 39 (289), s. 10.

⁵⁴ *Dobry rok dla matki i dziecka*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 8.

⁵⁵ *Po pięciu latach*, „Przyjaciółka” 1949, nr 30 (71), s. 4; *Dla Kół Ligi Kobiet. Dziecko idzie do przedszkola*, tamże, 1952, nr 30 (229), s. 12.

⁵⁶ *Od naszej Korespondentki. Nasze przedszkole*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 14.

⁵⁷ *Z Ligi Kobiet. Kryniczanki o swojej pracy*, „Przyjaciółka” 1949, nr 4 (45), s. 7.

⁵⁸ *Krótko o wszystkim*, „Przyjaciółka” 1949, nr 2 (43), s. 5.

⁵⁹ *Druga, kochająca matka naszych dzieci – Polska Ludowa*, „Przyjaciółka” 1952, nr 19 (217), s. 3; *Dla Kół Ligi Kobiet. W mieście i na wsi*, tamże, 1952, nr 50 (248), s. 12; *Obowiązkowa dostawa mleka*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 8.

do dziecińca, przekonają się jak wiele skorzystały ich dzieci. Jak wiele nauczyły się, jak poprawiło się ich zdrowie i wychowanie. Dzieci rosną zdrowe, przybywa im na wadze, dobrze się czują⁶⁰.

W „Przyjaciółce” podkreślono, że w „warunkach państwa socjalistycznego” kobiety traktowały pracę zawodową nie tylko w kategoriach przysługujących im praw, ale także „zaszczytnych obowiązków”, których wypełnianie stanowiło „miarę wartości człowieka i obywatela”⁶¹. Dowodzą, że pracowały one ofiarnie na rzecz ojczyzny, zdając sobie sprawę z tego, że „odbudowujący się kraj potrzebuje tysięcy rąk do pracy”⁶². Akcentowano, iż praca dostarczała im środki wykorzystywane do zaspakajania potrzeb materialnych rodziny, ale równocześnie dawała szansę na realizację osobistych aspiracji. Dzięki niej nie musiały „łamać sobie głowy, jak pensją męża zarządzać”, a „po każdym przepracowanym dniu” czuły, że są „pełnowartościowym człowiekiem”⁶³. W listach kierowanych do redakcji kobiety zwierzały się, że nie rozumieją „jak mogą być jeszcze ludzie, którzy uważają, że kobiety nie powinny pracować zawodowo”, gdy „każda z pracujących” była „żywym przykładem, że takie twierdzenie to brednie, przykład dawnych przesądów, które śmiesznie brzmią w zetknięciu z nowym życiem”⁶⁴. Oświadczały, że chcą i mogą pracować na pełnym etacie lub choćby na pół etatu, nie zaniedbując domu, dzieci i męża. Były dumne z siebie, że są dobrymi matkami i dobrymi pracownicami⁶⁵. Podkreślano, że kobiety podejmowały pracę we wszystkich działach gospodarki: rolnictwie, przemyśle, budownictwie, transporcie, handlu, oświacie, nauce, kulturze, ochronie zdrowia, opiece społecznej. Dawano przykłady, w jaki sposób przyczyniały się do „przysparzania dóbr narodowych” rolniczki „walczące o jak najlepszy urodzaj roślin uprawnych”, hodowczynie kontraktujące bydło, trzodę chlewną i drób, szwaczki, tkaczki, trykotarki, kierowcy samochodów, sprzedawczynie, przedszkolanki, nauczycielki, świetliczanki, pielęgniarki, lekarki etc.⁶⁶. Zwracano uwagę, że kobiety często nad umysłową przedkładały pracę fizyczną, lepiej płatną i bardziej interesującą: „Trudniej, ale

⁶⁰ *Dla matek o dzieciach. Co daje matce i dziecku – dzieciniec*, „Przyjaciółka” 1952, nr 19 (217), s. 12.

⁶¹ Zob. np. *Będę tkaczką*, „Przyjaciółka” 1950, nr 17 (110), s. 12; *Najlepsza załoga*, tamże, 1952, nr 30 (228), s. 5.

⁶² *Po pięciu latach...; Jeszcze o pomocy męża*, „Przyjaciółka” 1949, nr 7 (48), s. 9; *Uśmiechnięte oczy*, tamże, 1953, nr 4 (254), s. 7.

⁶³ *Maria Pisarzewska zdobyła zawód*, „Przyjaciółka” 1952, nr 49 (247), s. 7; *Już pracuję*, tamże, 1952, nr 47 (245), s. 8.

⁶⁴ *Radzimy sobie wzajemnie*, „Przyjaciółka” 1953, nr 13 (263), s. 5; *Nasza dyskusja. Sprawa Ireny C.*, tamże, 1950, nr 44 (137), s. 3.

⁶⁵ *Radzimy sobie wzajemnie...*

⁶⁶ *Kartofle jadą do miasta*, „Przyjaciółka” 1951, nr 43 (189), s. 15; *Przodujący ludzie wsi*, tamże, 1951, nr 51 (197), s. 8; *Zwyciężyła umiejętnością i zapałem do pracy*, tamże, 1948, nr 12, s. 3; *Kobiety pracują wszędzie*, tamże, 1949, nr 4 (45), s. 5; *Nowe życie Weroniki*, tamże, 1949, nr 45 (86), s. 9; *Radości i smutki. Pani Nowakowa zostaje przedszkolanką. Pani Basia jest krawcową*, tamże, 1948, nr 1, s. 3.

i dużo ciekawiej jest na przykład próbować nowych sposobów skrawania metali niż wpisywać imiona i nazwiska zgłaszających się do urzędu patentów⁶⁷.

Dostosowując się do wymogu przyspieszonej industrializacji i urbanizacji, kobiety zatrudniały się tam, gdzie wcześniej „mężczyźni byli niezastąpieni”: w budownictwie, kolejnictwie, hutnictwie, górnictwie, elektromontażu. W przeważającej części wywiązywały się wzorowo z realizacji wytycznych trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, a następnie „wielkich zadań, jakie stawiał przed całym narodem plan 6-letni”⁶⁸. Nawet, jeżeli początkowo pracowały w charakterze „niewykwalifikowanej siły roboczej”, sprzątaczkę czy pomocy kucharskiej, po krótkim czasie przechodziły do tokarni, ługowni, glicerynowi, maszynowni, frezerni, formierni, lakierni, blacharni, ślusarni czy szlifierni⁶⁹. W nowych zawodach czuły się doskonale, stwierdzając, że „tokarz, frezer czy inny metalowiec nieraz musi więcej pracować umysłowo niż fizycznie”⁷⁰. Niektóre awansowały na stanowiska brygadzystów, majstrów, kierowników, dyrektorów. Innym bliższa była „niełatwa, ale za to bardzo przyjemna i zaszczytna” praca listonosza lub brygadiera traktorowego⁷¹. Pełne przekonania, że biorą udział w „budowie nowej Ojczyzny” wzorowo wypełniały powinności wobec niej „kobiety wyjątkowe” – pierwsza rdzeniarka, pierwsza piekaczka rur, pierwsza kobieta spawacz na budowie, pierwsza kobieta kierownik ekspedycji towarowej PKP⁷². Nie gorzej sprawowały się te, które obsługiwały dźwigi, pompy, betoniarki, wyciągi, suwnice, spawarki, wytaczarki, „rewolwerówki”. Informowano, że „tysiące kobiet pracuje bezpośrednio na Nowej Hucie” i od ich pracy zależy szybkie uruchomienie kombinatu oraz uzyskanie „większej ilości stali dla naszej gospodarki”⁷³.

Wielokrotnie podkreślono, że dla „rozkwitku demokratycznej Polski Ludowej” oraz „wzrostu dobrobytu obywateli” kobiety dbały o „swój warsztat pracy tak jak o gospodarstwo domowe”⁷⁴. Podejmowały indywidualne i zespołowe, wewnątrzzakładowe (zmianowe, międzymianowe) i międzyzakładowe, krótkoterminowe i długookresowe współzawodnictwo pracy. Wierzyły, iż „państwu potrzebna jest

⁶⁷ *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada*, „Przyjaciółka” 1953, nr 19 (269), s. 13.

⁶⁸ *Od naszej Korespondentki. List hutniczek*, „Przyjaciółka” 1953, nr 9 (259), s. 12.

⁶⁹ *Od naszej Korespondentki. W Nowej Hucie*, „Przyjaciółka” 1953, nr 3 (253), s. 5; *Ich plan*, tamże, 1953, nr 35 (285), s. 9; *Pracuję jako ślusarz*, tamże, 1953, nr 46 (296), s. 17; *Alina Szmigiel*, tamże, 1952, nr 34 (232), s. 9.

⁷⁰ *Od naszej Korespondentki. Mam dobry zawód*, „Przyjaciółka” 1953, nr 27 (277), s. 12; *Od naszej Korespondentki. Bojowe kobiety*, tamże, 1952, nr 32 (230), s. 12.

⁷¹ *List Czytelniczki. Będę listonoszem*, „Przyjaciółka” 1953, nr 31 (281), s. 11; *Będziemy traktorzystkami*, tamże, 1953, nr 14 (264), s. 6.

⁷² *Irena Dziklińska zwyciężyła*, „Przyjaciółka” 1952, nr 21 (219), s. 8; *Sprawa Hajnowej*, tamże, 1952, nr 27 (225), s. 7; *List Czytelniczki. Kobieta kierownikiem ekspedycji*, tamże, 1953, nr 20 (270), s. 5; *W hucie im. Bolesława Bieruta*, tamże, 1953, nr 29 (279), s. 8; *Notatki z Nowej Huty*, tamże, 1953, nr 35 (285), s. 5.

⁷³ *Dla przyszłości*, „Przyjaciółka” 1953, nr 21 (271), s. 2; *O czym mówiła Anna Nawracaj*, tamże, 1953, nr 23 (273), s. 10.

⁷⁴ *Przed II Zjazdem Partii. Likwidujemy braki, oszczędzamy, uczymy się*, „Przyjaciółka” 1953, nr 49 (299), s. 5; *Nowa Warszawa*, tamże, 1951, nr 35 (181), s. 8.

stała, równomierna praca i ciągłe współzawodnictwo”, dlatego konkurowały o „ilość i jakość wniosków racjonalizatorskich”, oszczędzanie czasu pracy, materiałów i narzędzi, produkcję wyrobów tylko najwyższej jakości (pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”), szkolenie metodą inż. Kowalowa, uprzejmie obsługiwanie klientów⁷⁵. Na przykład młoda racjonalizatorka Kazimiera Jarzabowska wygrała zakładowy konkurs na najbardziej aktywnego racjonalizatora – kobietę, zaś inna pracownica wynalazła nowy, trzy razy szybszy sposób wszywania rękawów⁷⁶.

Na wsiach dbały o podniesienie wydajności gospodarki chłopskiej: dobre przygotowanie siewów, sprawne przeprowadzenie żniw i wykopków, odpowiedni stan inwentarza⁷⁷. Stawały do „wyścigu pracy” podnosząc wydajność mleczną krów, zwiększając hodowlę drobiu, produkcję jaj, tuczność trzody chlewnej⁷⁸. Przystępowały do współzawodnictwa w prowadzeniu swych gospodarstw, „uzdrowieniu spółdzielczości”, organizowaniu bibliotek gospodyń wiejskich⁷⁹. W zakładach produkcyjnych przekraczały stare oraz nowe normy o 100, 200, 300, 400, 500, 600 czy nawet 700 procent!⁸⁰ Składały i realizowały zobowiązania, czcząc w ten sposób rocznice czy wydarzenia uznane za szczególnie ważne, np. Międzynarodowy Dzień Kobiet, 1 Maja, 22 Lipca, rozejm w Korei, urodziny Bolesława Bieruta, urodziny, a następnie śmierć Józefa Stalina, Wielką Rewolucję Październikową⁸¹. Osiągały dobre efekty, stosując nowatorskie rozwiązania i nowoczesne metody pracy: wielowarsztatowość (praca na dwóch, trzech, czterech, a nawet na dwunastu krosnach), metodę Żandarowej, Korabielnikowej, Kolesowa – wynalazcy noża tokarskiego, dzięki któremu można było znacznie przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych⁸².

⁷⁵ *Radości i smutki. Sprawa Janki*, „Przyjaciółka” 1953, nr 13 (263), s. 3; *Ich plan...; Dziewczęta ze Strzelczyka*, tamże, 1953, nr 20 (270), s. 6; *Ja nie wypuszczę braku*, tamże, 1953, nr 19 (269), s. 3 i 14; *Nauczyliśmy się pracować metodą inż. Kowalowa*, tamże, 1953, nr 2 (252), s. 7; *Wycieczka po sklepach*, tamże, 1949, nr 42 (83), s. 7.

⁷⁶ *Racjonalizatorka*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 7; *Trzy razy szybciej*, tamże, 1953, nr 8 (258), s. 5.

⁷⁷ *Od naszego Korespondenta. Chleba w Polsce nie zabraknie*, „Przyjaciółka” 1951, nr 33 (179), s. 12; *Siew jarych zbóż zakończony*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 5.

⁷⁸ *Jesień w kurniku*, „Przyjaciółka” 1951, nr 40 (186), s. 12; *List do redakcji. O wychowie cieląt*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 8; *Dobra maciora – dobry miot*, tamże, s. 12.

⁷⁹ *Ziemiaków wystarczy*, „Przyjaciółka” 1951, nr 43 (189), s. 8.

⁸⁰ *Od naszej Korespondentki. Przełamujemy trudności*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 12; *Od naszej Korespondentki. Przekraczają nowe normy*, tamże, 1953, nr 34 (284), s. 5; *Dla uczczenia pamięci Józefa Stalina. Zobowiązujemy się...*, tamże, 1953, nr 11 (261), s. 7; *Pierwsza wykonała Plan Sześćioletni*, tamże, 1952, nr 2 (200), s. 5.

⁸¹ *Dla Kół Ligi Kobiet. Zbliży się 8 marca*, „Przyjaciółka” 1953, nr 7 (257), s. 12; *Zobowiązania pierwszomajowe*, tamże, 1950, nr 16 (109), s. 3; *Przed pierwszym Maja*, tamże, 1953, nr 15 (265), s. 7; *Przed 22 Lipca. O sto procent pierwszego gatunku*, tamże, 1953, nr 28 (278), s. 5; *Chorąży pokoju*, tamże, 1950, nr 51 (144), s. 3; *Przed spółdzielczym świętem*, tamże, 1953, nr 7 (257), s. 5.

⁸² *O starych i nowych sprawach nowej tkalni...*; *Od naszej Korespondentki. Nowa metoda Kolesowa*, tamże, 1953, nr 12 (262), s. 11; *Krosna same nie tkają*, tamże, 1953, nr 5 (255), s. 5.

Przodownice pracy nagradzano dyplomami, gratyfikacjami pieniężnymi i rzeczowymi, odznaczeniami, proporcami, orderami, sztandarami⁸³. Wyróżniane były za pracę ponadplanową, lepszą wydajność i jakość produkcji, aktywność racjonalizatorską, przekraczanie planów dziennych, miesięcznych i rocznych, oszczędności produkcyjne, obniżenie kosztów własnych i mniejsze zużycie surowca, estetyczny wygląd miejsca pracy, pozyskanie największej liczby prenumeratorów⁸⁴. Gospodynie wiejskie wygrywały w konkursach na najlepszą hodowczynię trzody chlewnej, chlewmistrzynię, najrzetelniej wywiązującą się z „narzucania nawozu” lub zlewania mleka⁸⁵. Opisy osiągnięć „przodujących rolniczek” miały zachęcić do wywiązywania się „w pełni ze swoich obowiązków wobec Państwa”⁸⁶. Wśród „niepozostających w tyle” znalazły się m.in. członkinie brygady oborowej z Wiśniowej, utrzymujące w odpowiedniej czystości oborę i bydło, które dzięki regularnemu dojeniu krów oraz dawaniu im paszy wyprodukowały 5 tysięcy litrów mleka ponad plan, spółdzielczynie z Chwaliszewa „szczycące się wzorową hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec”, przodująca chlewmistrzyni ze spółdzielni produkcyjnej w Wierchosławicach, inicjatorka „długofalowego współzawodnictwa zlewniarzy mleka” powiatu kutnowskiego, łódzkiego i łęczyckiego⁸⁷. Kobiety wiejskie stwierdzały, że obowiązkowe dostawy nie stanowią dla ich gospodarstw nadmiernego obciążenia, gdyż „kto dobrze pracuje i stara się, dostawy wykona bez uszczerbku dla domu”⁸⁸. Były zadowolone, że za ponadkontraktową sprzedaż otrzymują wyższą zapłatę, mogą kupić pasze treściwe, otręby i węgiel. Oświadczały, że „chów świń bardzo się opłaca”, a „dobra gospodyni, taka, co rąk nie zakłada i oszczędnie gospodarzy, wykorzysta wszystkie odpadki na karmę” i „nic się u niej nie zmarnuje”⁸⁹.

Za sprawę ważną dla „całego kraju” „Przyjaciółka” uznawała ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tygodniku często podkreślano, że udział kobiet w jego realizacji jest znaczący i zasługuje na uznanie. Mieszkające na wsi „walczyły o zwyczaj płonów z hektara, o podniesienie hodowli”, pamiętając, że na mięso, masło, mleko, sery, ziemniaki, chleb „czeka tysiące dzieci w żłobkach i przedszkolach, tysiące robotników w miastach”⁹⁰. Corocznie odstawiły „pierwsze zboże dla robotników z miasta”

⁸³ Informowano np.: „Przodownica pracy w rolnictwie Modrzejewska, otrzymała ostatnio w uznaniu swoich zasług dyplom na Krajowym Zjeździe Przodowników w Rolnictwie”, *Kobieta w świecie*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 5. Zob. także: *Prześcignęły mężczyzn*, tamże, 1952, nr 35 (233), s. 7.

⁸⁴ *O współzawodnictwie pracy*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 3; *List Czytelniczki. Będę listonoszem...*; *Jedna z czterdziestu*, tamże, 1953, nr 5 (255), s. 9.

⁸⁵ *Dzień Chłopskiego Świąta*, „Przyjaciółka” 1953, nr 22 (272), s. 5; *Jestem dumna z pracy chlewmistrzyni*, tamże, 1953, nr 8 (258), s. 8; *Dla Kół Gospodyń*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 11.

⁸⁶ *List Czytelniczki. Jestem dumna ze swojej matki*, „Przyjaciółka” 1953, nr 52 (302), s. 10.

⁸⁷ *Przed II Zjazdem partii*, „Przyjaciółka” 1953, nr 50 (300), s. 9; *Dzień Chłopskiego Świąta...*; *Jestem dumna z pracy chlewmistrzyni...*; [bez tytułu], tamże, 1953, nr 20 (270), s. 16.

⁸⁸ *Bronisława Siatka*, „Przyjaciółka” 1953, nr 51 (301), s. 5.

⁸⁹ *Bronisława Siatka...*; *O wychowie cieląt*, „Przyjaciółka”, 1952, nr 19 (217), s. 8; *Sprzedajemy drób*, tamże, 1952, nr 2 (200), s. 8.

⁹⁰ *Dzień Chłopskiego Świąta...*; [bez tytułu]...; *Pierwsze ziarno dla państwa*, „Przyjaciółka”, 1952, nr 32 (230), s. 14.

i dbały, aby dostawy ziemniaków były wykonywane z nadwyżką. Niektórym udało się wyhodować kury ważące po 6 kg i koguty o wadze 7 kg, zaś 7-miesięczne cielęta z „zimnego wychowu” osiągały 250 kg⁹¹. Kobiety na wsi zdawały sobie sprawę, że chłopci mają „dostarczać robotnikom żywność i surowce dla fabryk”, a oni „wyrabiają maszyny, nawozy i inne przedmioty, których potrzebuje wieś”⁹². Także kobiety pracujące w mieście niosły pomoc chłopkom w pracach polowych, zwłaszcza w ramach rozwijającego się ruchu łączności fabryk ze wsią: akcja siewna, żniwna, wykopkowa⁹³. O to, aby siewy „przeszły jak najlepiej, żeby najmniejszy kawałek ziemi był obsadzony”, troszczyli się nie tylko chłopci, członkowie spółdzielni produkcyjnych, załogi PGR, POM, GOM, ale także „wszyscy pracujący ludzie z miast i miasteczek”⁹⁴. Również żniwa i wykopki stawały się „wspólną sprawą wsi i miasta”⁹⁵. Na wsi starano się „szybciej wywieźć ziemniaki do miasta”, w podzięcie robotnikom za „maszyny, narzędzia, nawozy”, a z miast przyjeżdżały na wieś grupy aktywistów, tłumacząc rolnikom jak ważne jest terminowe wywiązywanie z obowiązków, od których zależą plony, hodowla, a w ich efekcie obniżka cen żywności⁹⁶. W niektórych wsiach niskoskolektywizowanych częste przyjazdy tego rodzaju grup i ich „serdeczne przyjacielskie przekonywanie” doprowadziły do założenia spółdzielni produkcyjnych, gdy chłopci zrozumieli, że „praca zespołowa jest lepsza i wydajniejsza”⁹⁷. W teren wyjeżdżały także brygady artystyczne, z sekcjami chóralnymi, recytatorskimi, dramatycznymi, gazetek ściennych⁹⁸.

Potwierdzano w „Przyjaciółce”, że poza pracą zawodową i rzetelnym wykonywaniem czynności domowych coraz więcej kobiet włączało się w działania społeczne. Rozumiały one – jak akcentowano – że muszą „dać z siebie jak najwięcej nie tylko rodzinie, ale także społeczeństwu i państwu”, gdyż w ten sposób przyczyniają się do „budowania nowego, piękniejszego życia”⁹⁹. Deklarowały: „Kochamy naszą Ludową Ojczyznę i dlatego nie będziemy szczydziły trudu i wysiłków tak w pracy zawodowej, jak i społecznej, dla podniesienia gospodarczego naszego kraju”¹⁰⁰. Czasami zwierzały się: „zrozumiałam, że jestem potrzebna, że potrzebna jest moja praca dla

⁹¹ *Pomoc i przyjaźń*, „Przyjaciółka” 1953, nr 47 (297), s. 7.

⁹² *Narada kobiet w Opolu*, „Przyjaciółka” 1953, nr 52 (302), s. 11.

⁹³ *Dla Kół Ligi Kobiet. Pomagamy w akcji żniwnej*, „Przyjaciółka” 1952, nr 28 (226), s. 12.

⁹⁴ *List Czytelniczki. O lepsze plony*, „Przyjaciółka” 1953, nr 12 (262), s. 11. Sprawę siewów uznano za szczególnie ważną, zaznaczając: „Jeśli osiągniemy większą wydajność z ha tylko o 1 kwintal, uzyskamy już 8 milionów kwintali więcej zboża. Pomyślcie, ile to przysporzy żywności naszemu Państwu, robotnikom, o ile zwiększy się zaopatrzenie fabryk w surowce”.

⁹⁵ *List Czytelniczki. Miasto pomaga wsi*, „Przyjaciółka” 1953, nr 32 (282), s. 10; *Jestem w ekipie łączności*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 5.

⁹⁶ *Przeorane miedze*, „Przyjaciółka” 1953, nr 42 (292), s. 4.

⁹⁷ *List Czytelniczki. Miasto pomaga wsi...*

⁹⁸ *Od naszej Korespondenta. Wzorowa brygada artystyczna*, „Przyjaciółka” 1953, nr 19 (269), s. 12.

⁹⁹ *Z listów do Redakcji. Czuję się pełnowartościowym człowiekiem...; Trzy gwiazdki Wandy*, tamże, 1949, nr 52 (93), s. 5.

¹⁰⁰ *Od naszej Korespondentki. List hutniczek...*

Frontu Narodowego. Od tego czasu pracuję, mimo, że w domu mam robotę z trojgiem małych dzieci i właśnie dla nich pracuję społecznie¹⁰¹. Zwalczały nadużycia, bezmyślność i lekceważenie obowiązków¹⁰². Przyczyniały się do ujawniania uchybień „biurokratów zza biurka”, wychodząc z założenia, że „trzeba od razu reagować na wszelkiego rodzaju bumelanctwo, lenistwo, lekceważenie pracy i człowieka. [...] bo ludzie muszą zrozumieć, że to kim są, wyraża się w tym jak pracują”¹⁰³. Starły się pomagać w neutralizowaniu „plag społecznych”: alkoholizmu (aby „nałogowy pijak nie tracił zdolności do pracy”), spekulacji miejskiej i wiejskiej („podbijającej sztucznie ceny”), „kułackich nawyków” („szkodliwych dla budowy socjalizmu na wsi”)¹⁰⁴. Występowały przeciw marnotrawstwu, zbierając makulaturę, złom, butelki czy inne surowce wtórne¹⁰⁵. Inicjowały akcje porządkowania mieszkań, klatek schodowych, działek ogrodniczych, pomieszczeń zakładowych¹⁰⁶. Rozumiały „przejściowe trudności” w zakupie większej ilości mięsa, tłuszczów i innych artykułów, przyrządzając pożywne posiłki z dostępnych produktów¹⁰⁷. Będąc członkiniami komitetów blokowych, komitetów rodzicielskich, społecznych komitetów walki z niedociągnięciami i nadużyciami, związków zawodowych, kół gospodyń wiejskich, Ligi Kobiet nie ulegały wpływowi „reakcji i kleru”, zwalczały „kłamliwe plotki” o „prześladowaniu religii” w Polsce¹⁰⁸. Należyte „uświadomienie społeczne i polityczne” pozwalało kobietom pełnić funkcje wójta, sołtysa, radnego, posłanki, czyli – jak stwierdzono – być „współtwórczyniami nowego życia” i codzienną pracą przyczyniać się do odbudowy i przebudowy „kraju na dorobku – bogatego, zasobnego, ale zniszczonego wojną”¹⁰⁹.

¹⁰¹ *Słyszowie z Nowej Huty*, „Przyjaciółka” 1953, nr 19 (269), s. 7.

¹⁰² *Śladem naszych interwencji. Kara za lekceważenie spraw pracowników*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 7; *Plan i bumelant*, tamże, 1950, nr 20 (113), s. 6.

¹⁰³ *Śladem naszych interwencji. Surowe upomnienie dla biurokratów*, „Przyjaciółka” 1953, nr 31 (281), s. 11; *Dlaczego tak jest?*, tamże, 1953, nr 47 (297), s. 5; *Śladem naszych interwencji. Gdy za biurkiem siedzą biurokraci*, tamże, 1953, nr 6 (256), s. 8.

¹⁰⁴ *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami*, „Przyjaciółka” 1953, nr 22 (272), s. 13; *Wypowiadamy walkę pijaństwu*, tamże, 1949, nr 51 (92), s. 10; *Walczymy ze spekulacją*, tamże, 1949, nr 2 (43), s. 3; *Dzień Chłopskiego Świąta...; Trzeba być czujnym*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 5; *Śladem naszych interwencji. Ukarana spekulantka*, tamże, 1952, nr 35 (233), s. 14.

¹⁰⁵ *Sprawa każdej z nas*, „Przyjaciółka” 1951, nr 45 (191), s. 3; *List Czytelniczek. O odpadkach*, tamże, 1951, nr 49 (195), s. 8.

¹⁰⁶ *Dla Ligi Kobiet. Sprawy wiosenne*, „Przyjaciółka” 1953, nr 13 (263), s. 12; *Rozpoczynamy pracę w ogródku*, tamże.

¹⁰⁷ *Trochę cierpliwości*, „Przyjaciółka” 1949, nr 11 (52), s. 11; *Po gospodarsku*, tamże, 1949, nr 17 (58), s. 4.

¹⁰⁸ *Państwo i religia*, „Przyjaciółka” 1949, nr 6 (47), s. 3; *Przeciw fałszywym plotkom*, tamże, 1949, nr 8 (49), s. 7; *Mówią księża*, tamże, 1949, nr 22 (63), s. 3.

¹⁰⁹ *Wszyscy ludzie pracy świadomymi współtwórcami nowego życia*, „Przyjaciółka” 1949, nr 20 (61), s. 3; *Poznajemy nasze posłanki*, tamże, 1949, nr 19 (60), s. 11; *Oszczędnością i pracą*, tamże, 1949, nr 14 (55), s. 12; *Co mi dał rok 1950. Najmłodsza radna*, tamże, 1950, nr 53 (146), s. 7. Interesujące rozważania odnoszące się do teorii społeczno-moralnego rozwoju człowieka Lawrence’a Kohlberga przedstawiła Dorota Probuska. Zob. *Hierarchizacja*

Tygodnik „Przyjaciółka” odnotował zaangażowanie Polek w prace na rzecz utrwalenia pokoju i ich aktywną postawę wobec działań, które mogły doprowadzić do wywołania kolejnej – trzeciej wojny światowej¹¹⁰. Kobiety doceniały wagę manifestacji antywojennych, konferencji oraz kongresów pokojowych, a uważały, iż „niepokonaną przeszkodę dla zamierzeń podżegaczy wojennych” może stanowić jedynie wychowanie młodego pokolenia w „duchu demokratycznym, w poszanowaniu pracy ludzkiej, a nie pieniądza”¹¹¹. Były przekonane, że „wojny chcą tylko kapitaliści”, dla których stanowi ona źródło zysku, a „lud pracujący na całym świecie pragnie pokoju”¹¹². W „trudzie codziennym i wysiłku” dbały, aby „pokój zwyciężył”, zdawały sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywał na nich w tym względzie nie tylko wobec rodziny i narodu, ale także wobec „ludzkości i wobec historii”¹¹³. Stawały także „we wspólnym szeregu z mężczyzną w walce o postęp, sprawiedliwość i socjalizm”, dowodząc, że „Polska po zrealizowaniu Planu Trzyletniego, a jeszcze bardziej w toku wykonywania Planu Sześcioletniego zmienia zasadniczo swe oblicze. Z zafanowanego kraju rolniczego staje się nowoczesnym krajem przemysłowo-rolniczym”¹¹⁴.

W wypowiedziach zamieszczanych na łamach „Przyjaciółki” kobiety występowały jako żony i matki, ale przede wszystkim były pracownicami oraz działaczkami społecznymi. W hierarchii realizowanych ról pracę zawodową i społeczną traktowano priorytetowo, choć podkreślano umiejętność harmonijnego godzenia obowiązków czułych i wyrozumiałych żon, wrażliwych matek „wychowujących dzieci na patriotów dla naszej Ojczyzny” oraz wzorowych pracownic: przodownic pracy – „uosobień pełnego równouprawnienia kobiet” czy racjonalizatorek, które opracowywały projekty przynoszące gospodarce wielotysięczne oszczędności¹¹⁵. W bardziej kreowanych niż opisywanych w oparciu o stan faktyczny wzorcach, kobiety jawiły się jako osoby niezwykle zaradne, niemal zawsze umiejętnie prowadzące gospodarstwo domowe, aktywne zawodowo oraz społecznie, zadowolone z wykonywanych zajęć. Zadbane, uśmiechnięte, ubrane modnie, choć skromnie, znajdowały

postaw polityków w świetle etapów życia moralnego, [w:] *Etyka i polityka*, red. nauk. D. Probuca, Kraków 2005, s. 109–119.

¹¹⁰ *Polki do Amerykanek*, „Przyjaciółka” 1949, nr 24 (65), s. 12; *Dzień pokoju*, tamże, 1949, nr 42 (83), s. 5; *Pokój można wywalczyć*, tamże, 1950, nr 17 (110), s. 4; *By zwyciężył pokój*, tamże, 1953, nr 14 (264), s. 3.

¹¹¹ *Co mówi Anna Strębska o pokoju*, „Przyjaciółka” 1949, nr 14 (55), s. 5; *O pokój i wolność*, tamże, 1949, nr 38 (79), s. 3; *Tak chcą miliony*, tamże, 1949, nr 49 (90), s. 7.

¹¹² *Nigdy więcej wojny!*, „Przyjaciółka” 1949, nr 15 (56), s. 7; *Trzysta milionów*, tamże, 1949, nr 16 (57), s. 5; *Tak chcą miliony...*; *Po powrocie z Paryża*, tamże, 1949, nr 20 (61), s. 7.

¹¹³ *Pamiętny dzień*, „Przyjaciółka” 1952, nr 20 (218), s. 3; *W imię Pokoju*, tamże, 1952, nr 24 (222), s. 3; *135 milionów*, tamże, 1952, nr 49 (247), s. 12; *Kobiety w walce o pokój*, tamże, 1952, nr 1 (199), s. 4.

¹¹⁴ *Gdy kobieta zabiera się do pracy – to i mężczyźni sił przybywa*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 3; *Poznajemy Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Nie ma zwycięstwa bez udziału kobiet*, tamże, s. 6; *Trudności, które przezwyciężymy*, tamże, 1951, nr 43 (189), s. 3.

¹¹⁵ *Prawa i obowiązki kobiety w projekcie nowej konstytucji*, „Przyjaciółka” 1952, nr 7 (205), s. 7; *O Janinie Goncalej*, tamże, 1953, nr 6 (256), s. 5; *Racjonalizatorka...*

czas na doksztalcanie, kontakty sąsiedzkie i „zblizenie do obecnego życia” tak, aby „korzystać ze zdobyczy kultury” i zostać „czynnymi, uświadomionymi obywatelkami Polski Ludowej”¹¹⁶.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że lansowana wizja sposobu realizacji wskazanych trzech wzorców ról społecznych kobiet odbiegała znacznie od rzeczywistości końca lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Tamtejsze realia dość często wymuszały na kobietach konieczność łączenia zadań żon, matek i pracownic, ale tradycyjnie wiele z nich bardziej ceniło sobie udane małżeństwo i rodzicielstwo niż sukcesy w pracy zawodowej. Jednak nie można zapominać, że w dobie ówczesnych przemian społecznych niektóre kobiety faktycznie chciały „przebudować własne życie od podstaw”. Składając podziękowania władzom za wszystko, co zrobiły dla nich i ich rodzin (powszechna dostępność kształcenia i uzyskania pracy, tanie żłobki, przedszkola, kolonie, wczasy, umożliwienie działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego) doceniały, że w powojennej Polsce „nie ma [...] ani bezrobotnych, ani głodnych, ani bezdomnych”, choć dodawały: „Nie znaczy to, byśmy [...] już zrobili wszystko co trzeba. Przeciwnie, do zrobienia jest bardzo wiele”¹¹⁷. Na koniec warto przypomnieć jedną z refleksji Joanny Bar, która opisując postawy społeczno-polityczne inteligencji krakowskiej w latach 1956–1980, zaznaczyła, że „trudne a zarazem niesprawiedliwe są wszelkie uogólnienia i kategoryczne sądy, potęgowane przez czynnik szybko upływającego czasu i subiektywizm ludzkiej pamięci”, dodając: „Tymczasem młode pokolenie coraz częściej poznaje niedawną przeszłość wyłącznie z kart podręczników historii, zadziwiając całkowitym niezrozumieniem pojęć i wyborów, jakie towarzyszyły Polakom przez cały okres Polski Ludowej”¹¹⁸.

Bibliografia

- Adamski F., *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, z. 3, s. 53–70.
- Hajdo M., *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006 (R. XXXVIII), t. 3, s. 55–72.
- Jarosz D., *Wzory osobowe i modele awansu społecznego kobiety wiejskiej w Polsce w prasie periodycznej z lat 1949–1955*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, cz. 1., pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwerca, Warszawa 1992.
- Kłoskowska A., *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969.
- Kwaśniewicz W., *Czytelnictwo prasy w Nowej Hucie*, Kraków 1964.
- Myśliński J., *Wybrane problemy dziejów prasy Polski Ludowej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1.

¹¹⁶ *Z Ligi Kobiet. I one pragną poznać*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 11.

¹¹⁷ *Przesądy i uprzedzenia przełamane*, „Przyjaciółka” 1950, nr 19 (112), s. 5; *Pracujemy dla siebie*, tamże, 1951, nr 34 (180), s. 3; *Z listów do Redakcji. Czuję się człowiekiem pełnowartościowym...*

¹¹⁸ J. Bar, *Nielatwe dziesięciolecie. Postawy społeczno-polityczne inteligencji krakowskiej w latach 1956–1980*, Kraków 2009, s. 7–8.

„Przyjaciółka” roczniki 1948–1953.

Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.

Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998.

Sokół Z., „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 89–111.

Sokół Z., „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy. (Część II: marzec 1951 marzec 1990), „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2003, t. 7, s. 109–131.

Wodniak K., *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa 2004.

Wives, mothers, workers. Social roles of women in the People’s Poland in the interpretation of the weekly magazine Przyjaciółka (1948–1953)

The weekly magazine *Przyjaciółka*, the most popular magazine for women in the People’s Poland (and then in the Polish People’s Republic), like the whole press that was published at the end of the 1940s and the beginning of the 1950s actively supported the pro-system reality. In an unambiguously positive way, it pronounced for the social, political and economic changes that were taking place in that time in Poland and in whose popularization an important role was assigned to women. In the created image of the society that was building the foundations of socialism, women had three primary roles: wives who were supporting their husbands in their professional and social duties; mothers who went to great lengths to raise their children in the spirit of patriotism and respect for the new system; and workers who diligently carried out their duties. It was highlighted that women who lived in the countryside and in the city were characterized by working diligently for the reconstruction of the country and its economic development. They improved their skills, were quickly promoted and fulfilled the daily, monthly, yearly and long-term production plans with surplus. Women were becoming leaders of work and rationalisers who exceeded the old and new norms. They took part in competition: individual, team, shift, company, and collective. Thanks to implementing innovative methods – Żandarowa’s, Korabielnikowa’s, Kolesow’s – they had very good results. They were also more frequently joining the social and political activities, strongly engaging in the consolidation of the world peace and exposition of “the real intentions of the warmongers.”

Ewa Fogelzang-Adler

doktor, adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zainteresowania naukowe: historia polityczna i dzieje myśli politycznej, również w ich związkach z prasą oraz innymi publikacjami.